Nr. 269. Kraków, Wtorek 25 Czerwca 1918 Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłk. poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dworca	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sekoiewskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Szczepańska i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Fuchsa, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sekolowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Roeb ch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Lukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dr. Kühlmann o celach wojennych Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 czerwca.

Dr Kuehlmann w dalszym ciągu swej mowy w parlamencie wywodził:

Osądzając wydarzenia, trzeba się zapytać, czy też wojna, wedle rachunku ludzkiego, trwać będzie jeszcze poza jesień i zimę i poza rok następny. Nie można z całą pewnością ustalić chwili, o którejby można powiedzieć: w tym czasie wojna ta się skończy. Jest to, mojem zdaniem, rzecz niemożliwa. Oko szukać musi motywów politycznych, któreby okazały ewentualną możliwość pokoju i w tym względzie muszę powiedzieć, że mimo najwspanialszych sukcesów naszej broni, **po stronie naszych przeciwników jeszcze się nie ujawniła gotowość do zawarcia pokoju.** Sądzę, że niema człowieka rozumnego w Niemczech, któryby kiedykolwiek spodziewał się, lub życzył sobie, by Niemcy osiągnęły panowanie nad światem. Nie sądzę, by istniał odpowiedzialny człowiek w Niemczech, nie mówiąc już o cesarzu i rządzie cesarskim, któryby przez chwilę myślał, że rozpętając wojnę europejską można osiągnąć panowanie nad światem. Myśl taka, jak tego nauczył przykład Napoleona, jest utopią. Naród, który chciałby tę myśl urzeczywistnić, podobnie jak tego doznała Francya u zwrotu stulecia, krwawiłby się w bezowocnej walce i poszkodowałby jak najciężej swoją gospodarkę. Sądzę i to może każdy powiedzieć, nie obawiając się dalszych rewelacyj i badań, że im głębiej zastanawiamy się nad historyą, poprzedzającą wojnę, tem jaśniej nam się uprzytomnia, że mocarstwem, które planowało i chciało wojny, była Rosya.

Uważam za rzecz konieczną prosto i zrozumiale wszystkim powiedzieć, czego pozytywnie pragniemy. Pragniemy dla narodu niemieckiego, a to mutatis mutandis odnosi się do naszych sprzymierzeńców, w granicach, które nam wytyczyła historya, życia pewnego, swobodnego, silnego, niezawisłego, pragniemy posiadać morza a to odpowiednio do naszej cywilizacyi, naszego bogactwa i naszej udowodnionej zdolności kolonizacyjnej. Pragniemy mieć możność i wolność rozszerzania naszego handlu na wolnem morzu, po całym świecie (Oklaski w centrum i na lewicy). **Oto w krótkich słowach cele, których osiągnięcie stanowi bezwarunkową konieczność życiową Niemiec.**

Po słowach, wypowiadanych z trybun, nie można oczekiwać zbliżenia się. Jeżeli nadejdzie chwila, że narody dziś ze sobą walczące, rozpoczną wymianę myśli, to przedewszystkiem koniecznym warunkiem jest, by miały do siebie zaufanie, zaufanie we wzajemną przyzwoitość i rycerskość. Jeżeli każde przemówienie drugiej strony bierze się za ofenzywę pokojową i uważa się za zasadzkę i chęć siania niezgody między sprzymierzeńcami, to wszelka próba zbliżenia jest niemożliwą, i nie doprowadzi do pokoju.

Spodziewamy się, że nieprzyjaciele poznają, iż wobec środków, jakimi rozporządzamy, myśl zwycięstwa ententy jest snem i iluzyą. Jak to Asquith oczekuje, nieprzyjaciele we właściwym czasie znajdą drogę, **by wystąpić z propozycyami pokojowemi, odpowiadającemi sytuacyi i koniecznościom życiowym Niemiec.**

Parlament niemiecki wobec traktatu pokojowego z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 czerwca.

W komisyi głównej parlamentu rozpoczęły się obrady nad traktatem pokojowym z Rumunią.

Centrum domaga się w rezolucyi, by przy nieodzownych jeszcze umowach z Rumunią, postarano się, by **Rumunia dała zadośćuczynienie za nieludzkie traktowanie jeńców wojennych niemieckich.**

Dr Kuehlmann dał poufne wyjaśnienia i wskazał następnie, że najtrudniejszą kwestyą w rokowaniach była kwestya terytoryalna, w **szczególności Dobrudży północnej.** Pokój rumuński jest częścią całego pokoju wschodniego. Austro-Węgry w Brześciu Litewskim w najbezinteresowniejszy sposób i jak najlojalniej popierały politykę Niemiec, dlatego było rzeczą samo przez się zrozumiałą, że tutaj poparliśmy również naszego sprzymierzeńca w kwestyach granicznych w sposób lojalny.

Bitwa pod Paryżem.

(Telefonem).

Bern, 25 czerwca.

»Morning Post«, omawiając przyszłe wypadki wojenne we Francyi, twierdzi, że **należy obecnie oczekiwać bitwy o Paryż,** która rozegra się na północ od stolicy.

Bitwa ta rozstrzygnie losy Francyi i Europy. Obie strony czynią do niej ogromne przygotowania. Francuzi bronią serca swojego kraju, Anglicy wiedzą, że **pod Paryżem zapadnie ostatnie rozstrzygnięcie.**

Zmierzch bolszewików.

(Telefonem).

Zurych, 25 czerwca.

»Matin« (Paryż) donosi ze Sztokholmu:

Burcew otrzymał z Rosyi wiadomość, że **dzięki Czecho-Słowakom rządy bolszewików mają się ku schyłkowi.** Nowy rząd syberyjski skupia dokoła siebie wszystkich patryotów, a równocześnie **zwrócił się o pomoc do koalicyi, ażeby utworzyć nowy front bojowy i wyprzeć Niemców z Rosyi.**

Bern, 25 czerwca.

Francuska prasa rządowa donosi, że **wkrótce rozpocznie Japonia wspólnie z Chinami akcyę na Syberyi, celem obalenia bolszewików.** Japończycy, Chińczycy i Czecho-Słowacy mają połączyć się we Władywostoku.

Wedle wiadomości z innego źródła, mieli Czecho-Słowacy opuścić Tomsk pod parciem oddziałów bolszewickich.

Kolonia, 25 czerwca.

»Koelnische Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości, które tu nadchodzą, **upadek bolszewików nie jest wprawdzie bliski, ale nieunikniony.** Następcy bolszewików nie mieliby żadnego poparcia z zewnątrz i rychło ustąpiliby wobec zupełnej anarchii, którą wyzyskałaby koalicya na swoją korzyść.

Walki na Syberyi.

(Telefonem).

Rotterdam, 25 czerwca.

Donoszą tu z Charbina:

Generał Siemionow został zmuszony do cofnięcia się z Mandżuryi, gdyż kozacy w sile 3.000 ludzi, zamordowawszy swoich oficerów, przeszli na stronę nieprzyjaciół. Czerwona gwardya zagraża skrajnemu skrzydłu armii Siemionowa. **Bolszewicy opanowali kolej pomiędzy Borcigiem a stacyą Mandżurya,** gdzie znajdowały się tylne straże Siemionowa, cofające się obecnie w stronę granicy chińskiej. — Wojska chińskie otrzymały rozkaz nie występowania przeciwko bolszewikom, chyba że zostałaby naruszona granica chińska.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 18 czerwca.

(Przedstawiciele rządu polskiego w Lublinie. — Z życia miejskiego. — Sprawy kresowe. — Z Chełmu i powiatu chełmskiego. — Koniec strajku w fabrykach lubelskich. — Sprawa mieszkaniowa).

(i) W Lublinie wzrasta poczet placówek i stanowisk, reprezentujących na gruncie tutejszym rząd polski. W ostatnich dniach przybyło do nich stanowisko męża zaufania ministeryum spraw wewnętrznych na okręgi Lublin, Puławy, Lubartów, Krasnystaw i Janów. — Stanowisko to powierzone zostało członkowi Rady Stanu z Lublina, p. Bolesławowi Sekutowiczowi.

Miejsce ministra Higesbergera na stanowisku prezesa lubelskiego sądu apelacyjnego objął prawnik i sądownik tutejszy, p. I. Stelnicki; wiceprezesem tegoż sądu został p. Kostecki.

W Lublinie, liczącym długi szereg dawnych pokluasztornych kościołów i gmachów, coraz liczniej osiedlają się zakonnicy. Wkrótce przybyć tu mają z Krakowa OO. Karmelici i osiąść przy swoim dawnym kościele.

Z żywem zadowoleniem dowiedzieliśmy się tutaj o awansie dotychczasowego radcy sekcyjnego w wiedeńskiem prezydyum Rady ministrów dra Alfreda Wysockiego na godność radcy ministeryalnego. Lublin, gdzie radca Wysocki od dwu lat pozostaje na stanowisku szefa Biura prasowego, miał sposobność zbliska poznać obywatelskie jego oddziaływanie na stosunki krajowe. Dobrze więc, iż rośnie wpływ i znaczenie urzędnika zawsze na swym urzędzie pamiętającego o potrzebach społeczeństwa.

Straż kresowa podjęła przygotowania do wydania »Jednodniówki« p. t. Życie lubelskie«, którаby w szeregu prac miejscowych autorów zobrazowała stosunki lubelskie. Dochód z jednodniówki przeznaczony będzie na cele kresowe. Współpracownictwo przyrzekł już szereg wybitnych działaczy i literatów. — W dniu 20 b. m. odbędzie się w Lublinie zjazd delegatów kół powiatowych Straży kresowej, mający obradować nad sprawą akcyi narodowej na kresach.

W ostatnim czasie w kilkudziesięciu miejscowościach powiatów kresowych, p. Bolesław Zahorski, znany z literackiej działalności pod pseudonimem Bolesława Zygmunta Lubicza, wygłosił odczyt p. t. »Zagrożone kresy etnograficznej Polski«, gromadząc licznych słuchaczy i budząc wśród nich żywe zajęcie dla sprawy obrony kresów.

Chełmska szkoła średnia zyskała w ostatnim czasie świetny lokal w postaci gmachu dawnej rosyjskiej szkoły technicznej. Gmach posiada trzy wspaniałe sale po 200 metrów kwadratowych powierzchni: zbiorów szkolnych, gimnastyczną i rekreacyjną, do której wychodzą drzwi 8 klas. Kilkomorgowy plac okala szkołę, a dalej widnieją pola, wzgórza i lasy. Wszystkie pokoje są wzorowo i postępowo dostosowane do potrzeb. W budynkach, przyległych do głównego gmachu, urządzone zostaną: internat i kąpiele dla młodzieży. Gmach szkolny, dotychczas zajęty był przez wojsko, oddające go teraz szkole. W ostatnim czasie przybył do Chełma nowy Królestwa Polskiego inspektor szkolny, p. Zygmunt Podgórski.

Żywą działalność rozwija chełmski oddział Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych. Zrzeszenie pracuje obecnie nad organizacyjnem skupieniem całego nauczycielstwa ziemi chełmskiej.

Rozwija się również pomyślnie na terenie powiatu chełmskiego ruch ekonomiczny. We wsiach: Nadrybie, Stanisławówek i Czułczyce powstały nowe Kółka rolnicze. We wsi Krzywiczki powstał nowy sklep udziałowy. W Chełmie, jakoteż w Świerżach, Lesznie i Pietrowicach wygłoszono zostały pogadanki »O ideach społecznych kooperacyi«. Ma to być zawiązkiem akcyi, dążącej do powiązania wszystkich stowarzyszeń spożywczych ziemi chełmskiej w całość organizacyjną.

Dużo uwagi społeczeństwo chełmskie poświęca sprawie organizowania ruchu strażackiego. W dniu trzecim czerwca został w Chełmie otwarty kurs dla instruktorów ochotniczych kursów ogniowych w pow. chełmskim. Kurs zgromadził 27 delegatów gmin. W samym Chełmie działa ochotnicza straż ogniowa, wspierana przez miejscowe społeczeństwo.

W Lublinie dzień wczorajszy przyniósł doniosły fakt pojednania między fabrykantami a strajkującymi robotnikami przemysłu żelaznego. Po kilku tygodniach uciążliwego dla obu stron strajku, delegaci robotników i przemysłowców doszli do porozumienia i dziś robotnicy mają wrócić do pracy. Robotnicy zyskują podwyżkę płacy od 30 do 60 procent, jednorazową zapomogę drożyźnianą, oraz pewne polepszenie stałych warunków pracy.

Sprawa mieszkaniowa w Lublinie zaostrza się coraz bardziej. Ceny mieszkań są niesłychanie wygórowane. Od pierwszego lipca kamienicznicy wymówili mieszkania 18.000 lokatorom, nie mającym wcale ochoty wyprowadzać się. To też Lublin stał się ośrodkiem akcyi, skierowanej ku organizowaniu samoobrony lokatorów. — Sprawie tej poświęcony był ostatni zjazd stowarzyszeń lokatorów, zwołany przez stowarzyszenie lubelskie. Na zjazd przybyli delegaci stowarzyszeń lokatorów z kilku miejscowości okupacyi. Utworzono tymczasową Centralę stowarzyszeń w Lublinie. Uchwalono między innemi: prowadzić wszechstronną walkę z lichwą, dążyć do podniesienia zdrowotności miast, organizować biura informacyjne i prawne, tworzyć urzędy pojednawcze, starać się o ograniczenie napływu do miast niestałych mieszkańców i t. p.

Rada Stanu.

(SESYA I. POSIEDZENIE 1.)

Warszawa, 23 czerwca.

Po ogłoszeniu wczoraj przed południem na Zamku królewskim otwarcia Rady Stanu przez Radę Regencyjną, odbyło się pierwsze posiedzenie pierwszej sesyi Rady Stanu o godz. 4½ po południu, w gmachu Towarzystwa kredytowego miejskiego przy ul. Czackiego Nr. 22. Na posiedzenie przybyło 98 członków Rady Stanu. Z prawej strony na niższem podium przy trybunie, ustawionej obok stołu prezydyalnego zajęli miejsca komisarze rządów okupacyjnych, z lewej — członkowie rady ministrów, dyrektorzy: departamentu stanu i komisyi wojskowej z prezesem ministrów Steczkowskim. Wiryliści zasiedli w pierwszych fotelach, przeznaczonych dla członków Rady Stanu. Chórek nad prezydyum i wąski pas na dole z prawej strony sali przy samej ścianie zajęli przedstawiciele prasy i sprawozdawcy pism warszawskich i prowincyonalnych, galeryę zaś przepełniła publiczność, w liczbie kilkudziesięciu osób, przeważnie pań. Szczupłość sali odczuwano dotkliwie.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

O godz. 4 m. 35 stanął za stołem prezydyalnym marszałek Rady Stanu, Franciszek Pułaski, i po trzykrotnem uderzeniu laską marszałkowską wygłosił przemówienie tej treści:

Wysoka Izbo!

Na zasadzie dekretu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej o zwołaniu niniejszej sesyi z dnia 11 czerwca 1918 r. i nominacyi marszałka z d. 14 czerwca 1918 r. stwierdzając, że Izba znajduje się w należytym komplecie do powzięcia uchwał prawomocnych, mam zaszczyt otworzyć to pierwsze posiedzenie Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Niech wszechmogący i sprawiedliwy Bóg, w opiece swej mający losy naszej ojczyzny, da jej odrodzenie i trwałą moc, a tej Wysokiej Izbie zesłać raczy mądrość i rozwagę dostateczną, abyśmy w jednomyślnej pracy ustawodawczej spełnić mogli godnie nasze trudne i odpowiedzialne wobec narodu zadanie.

Chwila dziejowa, którą przeżywamy, przynosi wielkie nadzieje i wielkie niepokoje.

Po długim okresie niewoli, w którym polski niezwyciężony duch narodowy rwał się ku niepodległości, a świat odmawiał międzynarodowego znaczenia sprawie polskiej, nastąpiły akty o charakterze międzynarodowym z d. 5 listopada 1915 r. i 12 września 1917 r., które dały początek do odbudowy państwa polskiego.

Jesteśmy jeszcze w okresie wstępnym ziszczenia tego narodowego ideału, ale **zyskujemy zwolna szersze podstawy.** Po trudnych pracach Tymczasowej Rady Stanu, mamy już szerzej pojętą obecną Radę Stanu, a **stoi przed nami w niedalekiej przyszłości wolny Sejm polski.**

A dzieje się to w czasie wielkiej wojny światowej, która toczy się jeszcze z największem napięciem, a w przepojonej cierpieniem duszy ludzkiej wykwita ideę wszechświatowego znaczenia, która stanie się przyszłego świata budowniczynią, ideę wolności narodów, wolności, która sprawi, że tak jak niegdyś wolnym poczuł się człowiek — tak się dziś wolnemi poczują narody, a w nowym świata układzie każdy naród z głębi swego jestestwa wydobywając wszystkie przyrodzone sobie zalety, w słońcu wolności je rozwinie i da swój udział pełny w postępie i ziszczeniu ideałów ludzkości i przekazanych sobie opatrznością posłannictw dziejowych.

Już ta wielka idea wolności narodów cały świat ogarnia, zaczyna się w rzeczywistość zamieniać, powstają nowe twory państwowe, a dawniej istniejące państwa, — czy to wewnętrzną niemocą osłabione, czy niesprawiedliwością obcą obalone, — do odrodzenia powołuje owa szczytna idea.

I oto w tej przełomowej chwili, obok radości, jawią się nasze niepokoje.

Bo nie wszystkie z tych tworów państwowych się ostoją. Tylko tym jest dane przetrwać okres próby i stać się jestestwa narodowego przybytkiem, jego materyalnego istnienia twierdzą, a ducha świątynią, — które okażą dostateczną moc i wartość wewnętrzną i udowodnią zdolność pracy państwowotwórczej na tle współczesnych kierunków myśli. Tylko te narody swą państwowość ugruntują, których rozum polityczny ogarnie i zgłębi warunki wewnętrzne i odszuka drogę właściwą między światem ideałów międzynarodowych — a otaczającą go rzeczywistością i ku osiągalnym celom skieruje twórcze czynniki uczuć patryotycznych i talentów przyrodzonych narodu.

A druga okoliczność niepokojąca nas w tym okresie postanowień, od których przyszłość narodu zawisła, to obawa, czy my, którzy stanowimy punkt węzłowy obu biegunów dziejowych wschodu i zachodu, a byliśmy strażnicą kultury zachodniej, czy mocą własnego ducha i twórczych sił tej kultury, czy zdołamy się przeciwstawić niszczycielskim zapędom idącej od wschodu anarchii, która wiążąc się ze skutkami ciężkich przeżyć okresu wojennego, zagraża kulturze narodowej i nagromadzonym przez wieki zdobyczom cywilizacyi. Staje pytanie, czy zdołamy szeroki, zdrowy i bujny postęp ewolucyjny, stanowiący konieczność dziejową, przeciwstawić objawom niszczycielstwa i negacyi.

Jeżeli wspomniałem tu o tem, to aby stwierdzić, że raz jeszcze na ciężką próbę jest wystawiony nasz naród, czy zdoła w trudnych warunkach związanych z wojną, budować gmach swej państwowości i jednocześnie stać w obronie zagrożonej kultury i zagrożonego postępu.

Niezłomnie wierzymy, że ujawniona w dziejach moc ducha narodowego **da nam wyjść zwycięsko z tej próby** i jeżeli nie dziś to jutro zgotuje tryumf odrodzenia narodowego i siły państwowej.

Panowie! Rada Stanu nie jest jeszcze pełnym przedstawicielem narodu, jakim będzie przyszły Sejm na demokratycznych zasadach oparty. Ale zanim się zbierze ów Sejm, ona jest w zakresie swej kompetencyi odpowiedzialną wobec przyszłych pokoleń instytucyą prawodawczą. Wszak w tej Izbie są szeroko reprezentowane kierunki myśli politycznej polskiej, a ustawa daje możność swobodnego wypowiadania wolnej i nieprzymuszonej woli narodu.

Niechże uczucie opanowane rozumem dyktuje prawa odpowiadające potrzebie obecnej i doniosłości momentu dziejowego. Niech praca łączna przedstawicieli różnych frakcyj jednoczy się w miłości ojczyzny i ugruntuje podstawy zapewniające w przyszłości istnienie i normalny pokojowy rozwój państwa. Im płodniejszą stanie się działalność tej Wysokiej Izby, tem bardziej zyska na powadze nasze stanowisko wobec świata, a w przyszłości ci, którzy powołani będą do stanowienia o losach Europy, będą mieli jeszcze jeden dowód, że ten wielki naród, posiadający wielką przeszłość historyczną, jeżeli tylko będzie mu dana pełna wolność rozwijania swoich przyrodzonych cech i zdolności i stanowienia o sobie, **utworzyć potrafi z korzyścią dla równowagi europejskiej, a przedewszystkiem z korzyścią dla swoich sojuszników państwowych państwo, będące ostoją kultury i zdrowego postępu.**

Wzywam więc was dostojni panowie do zjednoczenia się w tej wielkiej odpowiedzialnej pracy i kończę słowami Skargi:

„Jednoście ciało i duch jeden, jakoście wezwani ku odbudowie ojczyzny waszej."

Mowę marszałka przyjęto oklaskami.

Jónas Jónasson.

Głód.

(Z islandzkiego przeł. *J. K.*)

(Ciąg dalszy).

Wśród zimy tedy nie było w domu tym lepiej, niż w jesieni, to jest na początku naszego opowiadania. Straszne, przerażające widmo głodu zbliżało się coraz bardziej, aż wypełniło wszystkie zakątki. Jest to grozę budzące widmo, straszniejsze od trądu. Wszystko, czego się ono dotknie, staje się blade, zawiędłe; oczy tracą blask i otaczają je coraz silniej występujące, sine kręgi. Zmysły i umysł tępią i zamierają; odrobina zdolności myślenia, jaka może jeszcze pozostała, ogranicza się do owej zwierzęcej, łakomej tęsknoty do zaspokojenia gnębiącego, torturującego głodu.

Z początku, gdy głód nie trwał jeszcze tak długo, w silnem ciele nie stał się jeszcze szarpiącą, nieznośną męką, kiedy się jeszcze nie zamienił w niedające się okiełznać szaleństwo napół obłąkanego umysłu, wtedy może go jeszcze pokonać miłość i dobroć; niejeden może sobie jeszcze od ust odjąć, aby zaspokoić tych, którzy mu są najbliżsi sercem i znajdują się pod jego opieką.

Ale w końcu zjawia się prawdziwe widmo. Zimno, szyderczo wykrzywia się ono z każdego zakątka; szepce i podmawia: jedz, pij i bądź dobrej myśli. Przed zmysłami przesuwa najpiękniejsze wonie kosztownych potraw, po których zostaje w ustach gorzki smak. Gardło pali człowieka, przełyk pragnie coś przełknąć, zda się, jakoby niezliczone, poszczerbione, tępe noże krajały ciało, serce tłucze się i kołace, zmysły i rozum się mącą. Człowiek zapomina o wszystkiem, o wszystkiem, prócz jednego: coś przełknąć, uśmierzyć tę straszną mękę. A wtedy jeżeli zobaczy żonę lub dziecko z czemś do jedzenia w ręku, rzuca się, wyrywa im ów kęs i sam go pożera.

Byłoby i tu zapewne przyszło do tego, gdyby było co wydzierać. Lecz nie miano w domu nic, prócz odrobiny mełu na dnie worka. Z tego codzień robiono kleistą polewkę i to napół surową, gdyż jako opał mieli już tylko kawałki zeschłej darni ze ścian wyrwanej.

Ze wszystkich zostały tylko skóra i kości. — Dzieci nie mogły się utrzymać na nogach, więc leżały w jedynem łóżku, które jeszcze pozostało. Drugie zabrano im w jesieni, na pokrycie kosztów sądowych.

Bjarni blisko i daleko żebrał pomocy, której — niestety — nie znalazł. Gdziekolwiek się zwrócił, wszędzie napotykał to samo widmo głodu, które jego trawiło. Nawet proboszcz i starosta schudli i zniszczyli się z powodu długo trwającego głodu.

Raz jeszcze wybrał się Bjarni w drogę. Udał się do miasta: lecz ludzi już nie było. Kupiec w jesieni powrócił do Danii, sklep i magazyn zamknięte były królewską pieczęcią. Wewnątrz pusto też było zapewne; na cóż mieliby sprowadzać towary, skoro nie było takich, którzyby posiadali pieniądze do ich zakupienia. Było w miasteczku parę domów, w których mieszkało nieco handlarzy i komorników, żyjących częścią z tego, co im przydzielono, częścią z tego, co złowili w morzu. Bjarni i do nich zapukał, lecz odprawiono go z niczem, gdyż rzeczywiście sami posiadali tak mało, że nic z tego nie mogli darować, a jeżeli kto miał nawet trochę więcej, napływały dziesiątki i setki, żądające podzielenia się z nimi. Musiał tedy odejść z niczem.

Chwiejnym krokiem wlókł się ponad wybrzeżem, gdzie nazbierał trochę główek wątłuszów, wyrzuconych przez morze, które przechował starannie we worku zabranym z domu. Ale cóż to? Ogon młodego wieloryba! Zdawało mu się, że znalazł jakiś skarb bezcenny; obejrzał się w koło, czy go też kto nie podpatruje i schował do worka piaskiem ubabrany, wodą morską obgryziony kawałek.

Potem z łupem swoim pobiegł w stronę domów, usiadł na parkanie i zaczął połykać głowy wątłuszów. Jadł jeden kawałek za drugim, a im bardziej zaspakajał głód, tem jaśniejsze stawały się jego myśli. Postanowił wrócić do domu, bo noc zaczęła zapadać. Obejrzał wieloryby ogon: mało na nim było do jedzenia, nic, tylko kawał zgryzionej, twardej skóry, której nie było co chować.

I cisnął od siebie to paskudztwo.

Poczem wstał i chwiejnym krokiem zdążał ku domowi. Daleko było, pełne trzy godziny drogi dla silnego, zdrowego mężczyzny.

Posuwał się wolno, niosąc wór z kilku głowami rybiemi.

Było mu coraz trudniej iść: stajało, śniegu było skąpo, grunt miękki, błotnisty.

Gdy uszedł pół drogi, zdawało mu się, że już nie będzie mógł iść dalej. Usiadł na kopczyku ziemi i wsparł głowę na ręku. Nie mógł myśleć; ogarnęło go jakieś tępe ogłuszenie; szumiało mu w uszach, jakgdyby opodal huczał wodospad.

Nie wiedział, jak długo tak siedział, lecz czuł, że nie śpi; znajdował się między snem a jawą, między śmiercią a życiem.

Ach, jakże tęsknił do tego, żeby mógł zasnąć, zasnąć i nie ocknąć się więcej! Cokolwiekby potem miało nastąpić, lepiej mu będzie w każdym razie, niż na tym nędznym świecie.

Wtem już za sobą posłyszał szelest: podniósł oczy i w ciemności ujrzał jakiś duży, czarny przedmiot. Wstał i usiłował zebrać myśli, potem podszedł ku owemu przedmiotowi.

Był to koń, który się pasł. Widząc zbliżającego się człowieka, zwierzę popatrzało na niego.

W pobliżu pasły się trzy jeszcze konie. Nagle przemknęło mu przez głowę: zabrać jednego. Spróbował i udało mu się złapać kasego, którego związał sznurem, wydobytym z kieszeni.

Koń był duży, dobrze żywiony: mógł im wystarczyć na długo.

C. d. n.

PRZEDSTAWIENIE KOMISARZY RZĄDOWYCH.

Następnie marszałek przedstawił członkom Rady Stanu przedstawicieli rządów okupacyjnych: Ze strony niemieckiej: wyższego radcę regencyjnego H. hr. Lerchenfelda, rzeczywistego tajnego radcę B. hr. Hutten-Czapskiego i radcę ziemskiego I. Żychlińskiego; ze strony austryacko-węgierskiej: nadzwyczajnego posła i ministra upełnomocnionego bar. Ugrona, radcę ministeryalnego dra Rosnera i radcę namiestnictwa dra Iszkowskiego.

Z kolei marszałek zaprosił do stołu prezydyalnego na sekretarzy prowizorycznych pp.: Augusta Popławskiego, Eugeniusza Krasuskiego, Jana Skotnickiego i Leona Siemieńskiego.

WYBÓR MARSZAŁKÓW I SEKRETARZY.

Po zajęciu miejsc przez sekretarzy, marszałek Rady Stanu zarządził wybór dwu wicemarszałków i czterech sekretarzy.

Na czas obliczania głosów w sali komisyjnej marszałek zarządził przerwę, po której ogłoszono wynik wyborów:

P. Stanisław Libicki odczytał:

»Działo się dnia 22-go czerwca 1918 roku. — Na posiedzeniu Rady Stanu na wezwanie marszałka dokonano wyboru dwu wicemarszałków. Obecnych na sali było 89 członków Rady Stanu, kartek wyborczych złożono 96. Po obliczeniu przez skrutatorów stwierdzono, że p. Józef Mikułowski-Pomorski otrzymał głosów 53, p. Stefan Bądzyński — 45, p. Alfons Parczewski i hr. Henryk Potocki po 1 głosie, 2 kartki były z adnotacyą: »wstrzymuję się« i jedna pusta, co stwierdzamy naszemi podpisami«.

Ks. pastor Bursche odczytał rezultat głosowania na sekretarzy:

„Oddano głosów 95. Otrzymali pp.: Jan Skotnicki gł. 62, Henryk Wyrzykowski — 51, Eugeniusz Krasuski — 15, August Popławski — 42, Leon Siemieński — 3 i Antoni Minkiewicz gł. 2. Wstrzymujących się było 3. Jedna kartka nieważna".

INTERPELACYA W SPRAWIE P. ROSSETA.

Do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacya członków klubu Koła międzypartyjnego w Radzie Stanu, którą z polecenia marszałka odczytał sekretarz p. Jan Skotnicki. Interpelanci wystąpili z wnioskiem, aby Rada Stanu i rząd polski **przedsięwzięli środki, zmierzające ku uwolnieniu członka Rady Stanu z wyboru p. A. Rosseta,** aresztowanego przed kilku tygodniami z powodów politycznych.

CZAS TRWANIA KOMISYI GŁÓWNEJ.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek p. Leszczyńskiego i towarzyszów zaopatrzony w 20 podpisów tej treści:

„Rada Stanu Królestwa Polskiego zechce uchwalić przed wyborem komisyi głównej maksymalnej czas trwania komisyi na 2 miesiące, t. j. do dnia 22 sierpnia 1918 roku."

Wniosek, uzasadniony przez p. Zygmunta Leszczyńskiego, został przez marszałka poddany pod głosowanie i większością przez Radę Stanu przyjęty.

WYBÓR KOMISYI GŁÓWNEJ.

Marszałek zarządza wybór komisyi głównej, złożonej z 20 członków, poczem na czas obliczania głosów ogłasza przerwę. Po przerwie p. Brzeziński odczytał następujący wynik pierwszego głosowania:

„Przy wyborach w Radzie Stanu do komisyi głównej złożono kartek 98, z tego 3 puste, jedna była unieważniona, wobec czego ważnych złożono 94. Otrzymali głosów:

H. hr. Potocki 45 gł., Parczewski 43, Humnicki 49, Świerzyński 42, Grotowski 40, Zbrowski 39, Marczewski 38, Wołczyński 38, Jabłonowski 38, Maryński 37, Wilczewski 37, Ostaszewski 37, Skarbiński 36, Zawadzki 34, Eiger 33, Jabłoński 33, Aksamitowski 2, Scipio del Campo 2, Lempicki 2, Suligowski 2, Szlubowski 2, Jaworski 1, Libicki 1«.

Ponieważ z pierwszego głosowania padła wystarczająca liczba głosów tylko na 19 członków, przeto okazała się potrzeba zarządzenia ściślejszego wyboru pomiędzy resztą członków, z pośród których został wybrany Scipio del Campo. 59 głosami. Ks. Aksamitowski zrzekł się wyboru.

Marszałek wyznaczył posiedzenie komisyi głównej na niedzielę na godzinę 4-tą po południu w sali komisyjnej Rady Stanu.

Na zakończenie na propozycyę marszałka uchwalono stosować w Radzie Stanu regulamin, wniesiony, jako przedłożenie rządowe, do czasu uchwalenia przez Radę swego własnego regulaminu.

O godzinie wpół do wieczorem marszałek ogłosił pierwsze posiedzenie za zamknięte, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia. Prawdopodobnie drugie posiedzenie Rady Stanu odbędzie się we wtorek lub środę przyszłego tygodnia.

Program prac Rady Stanu.

W rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej na pytanie: jakie projekty wniesie rząd do Rady Stanu? — odpowiedział dr Steczkowski:

Rząd na pierwszą sesyę Rady Stanu złoży do laski marszałkowskiej następujące wnioski prawodawcze:

Projekt ustawy »O porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego«; dalej — »Projekt ordynacyi wyborczej do Izby poselskiej i Senatu«; projekty:

Ustawy wojskowej, ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego, organizacyi władz skarbowych, ustawy o nadawaniu obywatelstwa polskiego i ustawy o ochronie lokatorów.

Nadto rząd polski przygotował projekt regulaminu Rady Stanu, który wejdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady.

Walne Zgromadzenie Towarz. tatrzańskiego.

Kraków, 24 czerwca.

W sobotę wieczorem w sali gabinetu geologicznego uniw. Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego. Na początku posiedzenia przemówił prezes Towarzystwa, rektor dr Władysław Szajnocha, zaznaczając, że wojna wywarła fatalny wpływ na stosunki towarzystwa, wskutek licznych szkód i obniżenia się dochodów. Następnie poświęcił kilka słów zmarłym członkom ś. p. hr. Mieczysławowi Reyowi i ś. p. hr. Antoniemu Wodzickiemu, prezesowi Tow. tatrzańskiego w latach 1902 do 1912. — Z pośród członków honorowych straciło Tow. tatrzańskie również cały poczet mężów bardzo zasłużonych. Między nimi H. Sienkiewicza, prof. Antoniego Wierzejskiego, dr Hugona Zapałowicza, Stanisława Witkiewicza, Jerzego Żuławskiego i wielu innych.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za lata 1914 do 1917 złożył dr Lardemer. — W tym okresie czasu wszelkie prace zostały wstrzymane wskutek działań wojennych. Z oddziałów i sekcyj tylko jeden oddział Czarnohorski bardzo ciężko nawiedzony wypadkami wojennemi, nadesłał obszerne sprawozdanie, opracowane przez majora Hoffbauera. — Oddział ten egzystuje od 16 lipca 1915 roku. — Majątek nieruchomy T. T. powiększył się w ostatnich czasach przez nabycie 36/864 części z współwłasności hali Kasprowej w Tatrach. — Przez cały ciąg wojny Wydział krajowy udzielał roczne subwencye po dwa tysiące koron, a z centrali odbudowy kraju w roku 1918 otrzymało T. T. 3 tysiące koron, jako częściowe wynagrodzenie szkód poniesionych w czasie wojny w schroniskach tatrzańskich. Jest to kwota bardzo mała, gdyż szkody w samych Tatrach wynoszą przeszło 45 tysięcy koron.

Po sprawozdaniu kasowem i sprawozdaniu komisyi kontrolującej za lata 1914 do 1917 uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1918 w granicach budżetu przedwojennego.

Na wniosek wiceprz. Koya uchwalono dodatkowo kawałek gruntu, obok dworca tatrzańskiego, sprzedać na cele muzeum Chałubińskiego po 8 koron za metr kwadratowy. Następnie na wniosek p. Wróblewskiego z Zakopanego uchwalono podwyższyć dotacyę dla sekcyi przyrodniczej w Zakopanem na 1000 koron rocznie, a na wniosek Wydziału, referowany przez dra Nowickiego, uchwalono podwyższyć wkładkę roczną na 10 koron, nadto wkładkę członków dożywotnich na 200 K, członków założycieli na 400 koron.

Następnie uchwalono wnioski: p. Zaremby, aby przez odpowiednie kroki przyśpieszyć w starostwie w Nowym Targu załatwienie podań na przyjazd gości z ziem polskich do Zakopanego, oraz dodatkowy wniosek p. Władysława Anczyca, aby prosić namiestnictwo o przydzielenie siły urzędniczej dla starostwa w Nowym Targu, któraby specyalnie te sprawy referowała. Dr Kuźniar zgłosił wniosek protestujący przeciwko niszczeniu grot dla celów materyalnych, albowiem groty są zabytkami przyrody. T. T. wniesie w tej sprawie przedstawienie do władz, zwłaszcza do centrali odbudowy kraju. Wkońcu uchwalono wniosek dr Ludwika Kowalskiego, upoważniający wydział do rozszerzenia działalności konserwacyjnej komisyi robót w Tatrach na zabytki historyczne i przyrodnicze w Tatrach, jak sztolnie i rozłożenie nad niemi opieki.

Następnie przystąpiono do wyborów, których wynik już podaliśmy.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Z TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE. Pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego rozpoczęły się wczoraj obrady pełnej Rady nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń w Krakowie. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zamknięć rachunkowych, następnie polepszenie płac dla urzędników, oraz wiele spraw administracyjnych. Dzisiaj odbywa się dalszy ciąg obrad.

Wczoraj dokonano wyboru drugiego dyrektora w osobie p. Stefana Myczkowskiego i zastępcy drugiego dyrektora w osobie p. Juliusza Grossego.

Ogólne zgromadzenie delegatów odbędzie się we czwartek o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

PREZYDENT CENTRALI ODBUDOWY GALICYI, p. Artur Herbst, przybył do Krakowa i będzie udzielał posłuchań w sprawach urzędowych we środę, dnia 26 b. m. i we czwartek, dnia 27 b. m., w Krzysztoforach (Rynek główny) od godziny 10 rano do 1 w południe.

MIZERYA WĘGLOWA W KRAKOWIE. Biura węglowe przy okręgowych biurach chlebowych w Krakowie z powodu zupełnego braku węgla wydają obecnie tylko wyjątkowo asygnaty na pobór węgla w ilości minimalnej. To ograniczenie wywołał zupełny zastój w dowozie węgla do Krakowa. Istotnie też sprawa opału w Krakowie należy do najbardziej rozpaczliwych. Jeżeli czynniki krakowskie nie wpłyną na uregulowanie dostawy węgla, to miasto w czasie najbliższym stanie wobec katastrofy. Obecnie nawet tych asygnat, które biura wdają na niewielkie ilości węgla, realizować nie można, same zaś asygnaty papierowe, aczkolwiek są niezłym środkiem opałowym, nie wystarczą na opalanie kuchennych pieców. Wczoraj zamknięto liczne składy węgla, należące do drobnych handlarzy.

PODROŻENIE CHLEBA. W ostatnich dniach podrożał chleb w wolnym handlu. Obecnie 1 kilogram chleba kosztuje 8 K. Publiczność wobec zupełnego braku mąki jest bezbronną wobec dyktatury handlarzy, sprzedających często przy wygórowanych cenach chleb bardzo lichy. Dobrze się stało, że prezydyum miasta zarządziło wypiekanie chleba z dniem 1 lipca b. r. z mąki, zakupionej przez gminę krakowską. Chleb ten sprzedawać będą sklepy miejskie po 50 hal. za 1 kilogram. Pieczywo miejskie zapewne nie pokryje zapotrzebowania całego miasta, jednakże niewątpliwie wpłynie na obniżenie cen chleba w handlu pokątnym.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W TEATRACH MIEJSKICH. Bieżący tydzień jest ostatnim w tym sezonie obu naszych dramatów.

W teatrze im. Słowackiego wypełnia go wznowione na zakończenie »Karykatury« J. A. Kisielewskiego, które powtórzone będą we czwartek, 27 b. m. i sobotę, 29 b. m., po południu. Nadto powtórzone będzie dwukrotnie »Zaczarowane koło« L. Rydla w dniach 26 i 29 b. m. wieczorem. »Marya Leszczyńska« T. Konczyńskiego w piątek, 28 b. m. W ostatnim dniu sezonu, w niedzielę, 30 b. m., wracają na afisz dwa arcydzieła naszej twórczości dramatycznej: Fredrowski »Pan Geldhab« i »Ksiądz Marek« J. Słowackiego.

Od 1 lipca począwszy zaczyna się sezon operowy, poprzedzony w tym roku kilkunastu przedstawieniami operetki pod kierunkiem reżysera A. Lewicza.

W szerszych i okazalszych od swoich ramach scenicznych zaprezentuje nasza operetka najcelniejsze utwory swego dorobku repertoarowego przy udziale swoich najwybitniejszych sił z p. Heleną Milowską na czele, żegnającą się z publicznością krakowską.

W teatrze przy ulicy Rajskiej powtórzona będzie do piątku włącznie »Wieszczka karnawału«, w sobotę zaś, 29 b. m., i niedzielę, 30 b. m., ostatnie przedstawienia dramatu, któremi będą powtórzenia: »Miodu kasztelańskiego«, »Szecha i mata« i »Wesela Fonsia«.

KUCHNIE WOJENNE. Z dniem 1 lipca b. r. wejdą w życie uchwały o podwyższeniu cen posiłku w kuchniach wojennych. Wobec tego w kuchniach obywatelskich obiad kosztować będzie 2 K, kolacya 1 K 50 h., w kuchniach ludowych obiad 1 K 20 h., kolacya 90 h. a w kuchniach powszechnych obiad 80 halerzy.

WYDAWANIE NOWYCH BONÓW. Od 27 b. m. biura państwowej akcyi zapomogowej dla wyżywienia niezamożnej ludności wydawać będą nowe bony do kuchni wojen. wartości następującej: na obiady i kolacye w kuchniach obywatelskich, następnie na obiady w kuchniach ludowych i na bezpłatne obiady w kuchniach powszechnych po 80 hal., na kolacye w kuchniach ludowych i na obiady w powszechnych kuchniach po 40 hal. Nadto na zakupno biletów abonamentowych na 14 obiadów w kuchniach obywatelskich wydawane będą bony 14-koronowe, które można będzie realizować przy zakupnie biletów dopiero 8 i 9 lipca b. r. Wszystkie inne bony będą przyjmowane w kuchniach od dnia 1 lipca b. r. W sobotę, dnia 29 b. m., biura będą otwarte od godziny 10—12 w południe. Ponieważ pewna liczba osób otrzymała w ciągu czerwca dotychczasowe bony na pierwsze dni lipca, dlatego kuchnie wojenne przyjmować będą dotychczasowe (stare) bony do dnia 9 lipca włącznie za dopłatą reszty należytości podwyższonej w gotówce.

Równocześnie biura bonowe w czasie od 27 b. m. do 8 lipca będą wydawały osobom zgłaszającym się nowe bony kuchenne za zwrotem starych (dotychczasowych), wydanych na lipiec. Bony kuchenne, wydane na poprzednie okresy 4-tygodniowe i niezużyte, stracą swoją wartość. Osoby chore i podupadłe, pobierające posiłek bezpłatnie, mają się zgłosić do właściwych biur dnia 27 i 28 czerwca po odbiór dodatkowego bonu.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. Walne zgromadzenie Towarzystwa miłośników Krakowa odbędzie się we czwartek, dnia 27 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Rady powiatowej krakowskiej, ulica Pijarska. Odczyt wygłosi O. Gerard Kowalski pod tytułem: »Przyszłość Wawelu«. Goście mile widziani.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu, ks. Józefa Bieleniny, w dniach 17—21 czerwca b. r. Egzamin dojrzałości złożyli: Barta Zygmunt, Dyrkacz Karol (z odznaczeniem), Kaim Jan, Kukulski Michał, Kogucki Władysław (eksternista), Małejka Antoni, Nalepa Stefan, Pisula Leon, Skrzypek Piotr (z odznaczeniem), Wiśniowski Feliks, Zbik Jak.

ZAKOŃCZENIE ROKU »OPIEKI POZASZKOLNEJ«. W sali żydowskiej Rady wyznaniowej odbyło się zeszłego tygodnia uroczyste zakończenie roku szkolnego »Opieki pozaszkolnej«. Komitet pań od lat ośmiu otacza opieką najbiedniejsze dzieci w godzinach pozaszkolnych. Przeszło 100 dzieci (dziewcząt i chłopców) gromadziły się codziennie przed i po południu w budynku szkolnym przy ulicy Wolnica i przy ulicy Miodowej, gdzie pod kierunkiem sił nauczycielskich przygotowywały się do nauk szkolnych; śpiewały i bawiły się w czasie wolnym od nauki i zajmowały się praktyczną robotą ręczną. Dzieci dostawały także podwieczorek i wieczerzę.

WIZOWANIE PASZPORTÓW OBCYCH PODDANYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że osoby, przybywające z zagranicy, winny mieć paszporty, zaopatrzone w wizy konsulatów austryackich, zaś paszporty, wystawione w Austryi przez zastępców obcych państw, osobom, nieprzynależnym do państwa austryackiego, powinny być wizowane przez władze polityczne, względnie przez policyę w miejscu chwilowego pobytu danej osoby. Jeżeli te paszporty są używane do powrotu do Austryi przez granicę szwajcarską, winny również być zaopatrzone wizą zastępstwa austryackiego. Rozporządzenie to wchodzi w życie zaraz po ogłoszeniu i będzie dokładnie przestrzegane na miejscach granicznych.

Z TARGU. Na targu dzisiejszym panował od wczesnego rana ożywiony ruch, albowiem dowieziono znaczną ilość różnych owoców, następnie masła, jaj i mleka, wreszcie wczesnych jarzyn. Komisaryat targowy ustanowił dzisiaj ceny maksymalne na owoce. Taryfa ta przedstawia się w następujący sposób: kilogram czereśni 5 K, wiśni 6 K, truskawek 11 K, litr porzeczek 3 K 60 h, agrestu 1 K 60 h, borówek 1 K 40 h. Porzeczki i truskawki znikły wnet po okazaniu się taryfy maksymalnej, inne owoce sprzedawano mniej więcej po oznaczonych cenach. Za 1 kilogram masła płacono 36—40 K, za jaja po 60 h za sztukę. Dowóz wczesnych jarzyn był bardzo duży. Także w Podgórzu targ dzisiejszy był bardzo ożywiony.

STOSUNKI NA NOWEJ WSI. Kilkakrotnie podnosiliśmy, że stosunki w dzielnicy Nowa Wieś w Krakowie pod względem bezpieczeństwa publicznego pozostawiają wiele do życzenia. Wieczorami i w nocy ugandzają po ulicach dzielnicy rozmaitego rodzaju rzezimieszki i zaczepiają powracających przechodniów. Niedawno urządzili dla odmiany szturm na latarnie i w ciągu wieczora powybijali w nich wszystkie szyby, narażając miasto z powodu tego na wielkie straty. Później znowu z latarń, w których naści się nafta, powyjmowali lampy i pokładli je na ziemi. Naturalnie po kilku godzinach i te lampy zginęły.

Dziwnem jest, że w tej dzielnicy nie zjawi się częściej stróż bezpieczeństwa publicznego, by ukrócić swawolę mętów podmiejskich. A przecież w tej dzielnicy mieszka bardzo dużo inteligencyi, która potrzebuje ochrony przed napaściami rzezimieszków.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciwko służącym: Maryi Chodkiewiczównej i Maryi Kozłowskiej o zbrodnię kradzieży zakończyła się zasądzeniem Chodkiewiczównej na 8 miesięcy, a Kozłowskiej na 1 rok ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

KOLEKCYA PAMIĄTKOWYCH MEDALI. Policya krakowska zakwestyonowała u pewnej aresztowanej kobiety kolekcyę pamiątkowych medali. Między innemi znajdował się tam duży medal, wydany w roku 1883 na pamiątkę 200-setnej rocznicy oswobodzenia Wiednia, mały medal z roku 1910 na pamiątkę 500-tnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, oraz wielki medal z podobiznami arcyks. Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj wieczorem policya krakowska zarządziła wielką obławę w Prądniku, Krowodrzy, na polach bronowickich i na Sikorniku i aresztowała kilkunastu bandytów. W obławie wzięło udział kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych, którzy oczyścili zachodnią część Wielkiego Krakowa z podejrzanych elementów.

ODEBRANY ŁUP. Dzisiejszej nocy aresztowała policya krakowska 6 włamywaczów mieszkaniowych i strychowych, u których znaleziono wielkie zapasy bielizny i garderoby. Łupy te będzie można oglądać w urzędzie policyjnym przy ulicy Kanoniczej we czwartek między godziną 8—10 rano. Policya skonfiskowała 4 kufry i 3 ogromne toboły z bielizną i garderobą.

Z Królestwa Polskiego.

KONSOLIDACYA AKTYWISTÓW W WARSZAWIE. Warszawski »Przegląd Poranny« donosi: Jak nas informują, Polskie Stronnictwo demokratyczne powzięło podobno uchwałę wejścia do Związku Budowy Państwa Polskiego; w kołach politycznych rozeszła się również pogłoska, iż spójnia ze Związkiem znajduje wielu zwolenników także wśród członków Centrum. W ten sposób wszystkie stronnictwa aktywistyczne znajdą się prawdopodobnie niezadługo w jednym obozie w celu utworzenia przeciwwagi dla Koła Międzypartyjnego.

ZGON POLSKIEGO UCZONEGO. Wszechnicę warszawską i polską naukę dotknął bolesny cios. W piątek po długich cierpieniach zmarł prof. Edw. Abramowski. »Psycholog, dyrektor instytutu psychologicznego, ukochany młodzieży uniwersyteckiej przewodnik, wiedzę tworzył, służył jej piórem i słowem z katedry, przezwyciężając słabe siły hartem ducha i zamiłowaniem nauki«. Temi pięknemi słowy oznajmia jego zgon rektor, senat i młodzież akademicka. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Zbawiciela na cmentarz powązkowski odbył się się we wtorek, 25 b. m., po godzinie 11 przed południem.

POWRÓT GENERAŁ-GUBERNATORA. »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Generał-gubernator, gen.-pułkownik v. Beseler, powrócił wczoraj ze swej podróży urlopowej i objął z powrotem kierownictwo sprawami generał-gubernatorstwa.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „GAZETY PORANNEJ". Z Warszawy donoszą: Redaktor „Gazety Porannej 2 grosze", p. Mączewski, aresztowany został przez niemiecką policyę i za sprawę nader błahą skazany na 2 miesiące aresztu.

W „Gazecie Porannej" pojawił się był anons, zamieszczony nie wiadomo przez kogo, w którym wzywano żony rezerwistów, ażeby w oznaczonym czasie zjawiły się w magistracie, celem pobrania jakichś zapomóg. Jak się później okazało, była to mistyfikacya.

To było powodem aresztowania p. Mączewskiego.

Ze świata.

POCZTA LOTNICZA WIEDEŃ—KRAKÓW zostanie od 1 lipca rozszerzoną także na stołeczne miasta innych krajów. Urzędy pocztowe w Wiedniu, Krakowie i Lwowie będą pośredniczyły w przyjmowaniu przesyłek z innych miast.

CLEMENCEAU W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. — Zaraz na początku ofenzywy niemieckiej zdarzyło się, że odłamek granatu w okolicach Soissons trafił komendanta dywizyi, Piotra Desvallieres, wywołując śmierć natychmiastową. Zabity generał był jeszcze względnie młodym człowiekiem; w chwili wybuchu wojny piastował rangę majora kawaleryi. Wybitne zdolności sprawiły, że awansował nadzwyczaj szybko. Francuscy sprawozdawcy wojenni opisują, że bezpośrednio przed fatalnym wypadkiem przebywający na froncie Clemenceau miał rozmowę z nieszczęśliwym generałem. Zaledwie dwie minuty minęły od chwili, gdy samochód prezydenta odjechał, gdy w miejsce, gdzie rozmawiano, uderzył granat, wywołując katastrofę.

ZGON SŁYNNEGO LOTNIKA FRANCUSKIEGO. Inżynier Pierron, słynny lotnik francuski, który odbył 115 podróży powietrzem z Francyi do Anglii, zabił się przed kilku dniami przy lądowaniu w Anglii.

ŚMIERĆ SPRAWOZDAWCY NA POLU BITWY. Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, amerykański dziennikarz Gibbon, który bawił na froncie zachodnim jako sprawozdawca wojenny dziennika „Chicago Tribune", podczas wycieczki w linie bojowe, został ranny śmiertelnie i zmarł na polu bitwy.

KAROL FAIRBANK. Pisma zagraniczne donoszą, iż umarł były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce północnej Karol Fairbank. — W roku 1904 kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz wybrany wówczas został Roosevelt. W czasie wojny Fairbank nigdzie już nie występował publicznie. Liczył lat 68.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, 25 czerwca: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO

We wtorek, dnia 25 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.